

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIANSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

ZARZĄDZIECIE K. STANISŁAW
STOJAROWSKI.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA I DLA JEGO LUDU.

SPRAWOZDAWÓSCIA, PRACOWNIA I ZGODA.

Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Pracownika polskiego“, i „Gospodarka“ rocznie pięć koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor 25 hal. — Do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek. — Do Francji rocznie 6 franków. — Dodatki roczne, płatne osobno: „Kalendarze“. Administracja w Bielsku, Blichowa 40. Telefon 818/IV.

Zasadzka stańczyków.

Nie wierzą stańczycy, że przy pomocy p. Stapińskiego potrafią długo utrzymać się przy rządach. Szukają zatem innych sposobów. Obmyślili osobną organizację rolników, która się miała nazywać związkiem zawodowym rolników i chcieli ją po cichu uchwalić na Sejmie, korzystając z tego, że wskutek muzyki ukraińskiej nikt na Sejmie nie nie słyszy, a posłowie polscy głosują tak jak im sprawozdawca pokaże. Jeżeli sprawozdawca podniesie rękę do góry, to wszyscy posłowie polscy również podnoszą ręce i to znaczy, że ustawa została przyjęta. Zgiełk jest tam tak ogłuszający, że gdy jeden chce drugiemu coś powiedzieć, to mu przykładą usta do ucha i krzyczą z całej siły. W takim

ogłuszającym zgiełku spodziewali się stańczycy swoje zamysły przemycić.

Jakież ta organizacja rolnicza miała wyglądać?

Najpierw miała być przymusowa na podstawie ustawy sejmowej: Każdy rolnik, który płaci więcej niż 5 kor. rządowego podatku gruntowego, musiałby do tej organizacji należeć. A zatem miała ta organizacja obejmować wszystkich bez wyjątku bogatszych rolników. W Galicyi jest na każde sto rolników tylko 20 takich, którzy mają więcej niż 5 morgów. Osiedzięciu na każde sto ma mniej niż 5 morgów.

Tak zorganizowani bogatsi chłopcy razem z proboszczami i obszarnikami nie czynią nigdy wspólnych zjazdów. Ich zjazdem miała być wybierana osobno Rada rolnicza. Wszyscy rolnicy, którzy płacą więcej niż 5 kor. a mniej niż 200 koron rządowego podatku gruntowego mieli wy-

bierać 36 członków do tej Rady rolniczej. Ale ponieważ między tymi [wyborcami i tak przeważaliby włościanie, wprowadzie bogatsi, ale zawsze chłop, więc żeby im przez myśl nie przyszło wybrać 'chłopa do tej Rady rolniczej, i panowie stańczycy chcieli tu zaprowadzić wybory pośrednie i proporcjonalne.. Co chłop ma robić w Radzie rolniczej? Według stańczyków jest chłop rolnikiem o tyle, o ile ma płacić podatek gruntowy. Ale o rolnictwie radzić chłopu już nie wolno. Obszarnicy za niego radzić mieli.

Ci rolnicy, którzy płacą więcej niż 299 Kor. podatku gruntowego, a więc bogatsi proboszcze i wszyscy obszarnicy mieli wybrać drugich 36 członków owej sławnej Rady rolniczej. Ci naturalnie byłiby tylko obszarnicy. I w tej kuryi rolników wybory byłyby bezpośrednie.

Ponadto stańczykowskie c. k. Towarzystwo rolnicze z Krakowa i c. k. Towarzystwo gospodarskie ze Lwowa miały do tej Rady rolniczej wysyłać po 9 delegatów. A więc znowu stańczycy byłiby członkami tej Rady rolniczej.

Wreszcie Towarzystwo Kółek rolniczych miało wybierać także 9 delegatów, ukraińskie stowarzyszenie „Silskyj hospodar“ sześciu, a moskalofilski „Sojuz rilnyczyj“ trzech.

Cała zatem Rada rolnicza liczyłaby 108 członków, w czem tylko dziewięciu Rusinów i kilku delegatów z Kółek rolniczych mogliby być chłopami. Przynajmniej 90 członków tej Rady rolniczej byłiby to sami obszarnicy i stańczycy.

Tak miała wyglądać ta Rada rolnicza. I ta Rada rolnicza miała wziąć w swoje ręce całe życie rolnicze kraju. Ta Rada miała z pomiędzy siebie wybierać zarząd i wydział wykonawczy, mianować delegatów powiatowych itd.

Wobec takiego składu zarząd związku rolniczego składałby się z samych stańczyków, a delegaci i instruktorzy byłiby tylko najemnymi posiepakami stańczyków.

Ta Rada rolnicza rozdzielaby subwencje hodowlane i zapomogi z powodu klęsk elementarnych. Ktoby mógł dostać

subwencję? Tylko ten, który stańczykom przy wyborach szedł na rękę. Taki choćby w oborze jednego ogona nie miał, dostałby z pewnością zasiłek na hodowanie dziesięciu i więcej krów. Ale gospodarz, który według sumienia głosował i dostał się do stańczykowskiej czarnej księgi, nie oglądałby subwencji przez całe życie, chociaż i jego podatek poszedł w części na utworzenie subwencji.

Niemili stańczykom gospodarz, choćby mu grad wszystkie plony wbił w ziemię nie dostałby żadnej zapomogi — ale naganiacze stańczykowscy, choćby mieli babilońskie czy egipskie zbiory, braliby zapomogi z powodu szkody, której nie znali.

Czy rozumiecie Kochani Czytelnicy co by to była za straszna, wołająca o pomoc niesprawiedliwość? Bo na tę niesprawiedliwość jużby nie było ratunku. Gdyby poseł zainterpelował ministra, toby minister odpowiedział, że to do niego nie należy, bo Rada rolnicza jest wybierana zależnie od wyborców, a nie od ministra. To samo odpowiedziałby namiestnik marszałek krajowy. I to byłaby prawda.

A choćby poseł Sejmowy krwawymi łzami płakał na Sejmie, toby to nic nie pomogło. Blok by mu nawet nie odpowiedział; a gdyby który i odpowiadał to powiedział, że skargi tego posła ludowe są zmyśłone.

I na to jużby rady na świecie nie było.

Ktoby chciał w nieszczęściu pomocy uzyskać, musiałby przekonać się wyrzucić program zdradzić i sumienia się zaprzeczyć. Inaczej zginąłby z głodu prześladowany.

Ale to mało. Rada rolnicza miała prawo na swoje potrzeby nakładać osobne dodatki na utrzymanie agitatorów stańczykowskich i na wynagradzanie hyen wyborczych. Z pieniędzy chłopskich zbierałby stańczycy pieniądze na ograbienie chłopów z ich praw, na utrzymanie chłopów we wiecznej niewoli.

A zabezpieczyli się tutaj i przed rewolucyj. Podzielili chłopów na dwa tunki: na uboższych i bogatszych!

gatszych interesem, należeniem do związku rolniczego przyciągaliby do siebie i szczu-
liby na uboższych — a gdyby się chłopi
miedzy sobą na wieki pożarli, stańczycy
rządziliby wszystkimi spokojnie, bo ci
ubożsi, ci co mają mniej niż 5 morgów,
nie mogliby korzystać z subwencji i za-
pomóg — nie byłiby bowiem członkami
Rady rolniczej. Ale za to i oni płaciliby
podwyższony podatek na Radę rolniczą.
Doprawdy: takiej potworności nie wymy-
śliliby ani Prusacy ani Moskale. Na taką
potworność mogą się zdobyć tylko nasi
stańczycy.

Powiadają, że konający człowiek ma
taką chwilę przed śmiercią, w której raz
jeszcze całe życie od dzieciństwa wróci mu
na pamięć i on w tej jednej chwili stre-
szcza cały swój żywot.

Takiem streszczeniem całej polityki
stańczykowskiej jest ten projekt. Oni chcą
rządzić, a tu na 108 członków mieliby
najmniej 90, a więc rządziliby bez prze-
szkody. Oni rządy wyzyskują na swoją
korzyść. A tu chcieli na wszystkich rolni-
ków nałożyć zwiększone podatki, żeby z
tych pieniędzy mogli się sami obławiać
i swoich zauszników opłacać. Oni lubią
słabszych gnębić, a tu na rzesze ludu,
mające mniej niż po 5 morgów, chcieli
nałożyć nowe ciężary, aby ci biedniejsi zo-
stali niejako pańszczyźniakami, co to płacą
i robią na drugich, nie na siebie. Oni lu-
bią podział na kurye, więc chłopów chcieli
podzielić na dwa gatunki: na uboższych,
którzy mają ponosić same ciężary i na
bogatszych, którzy za wysługiwanie się i
lokajstwo mogliby od czasu do czasu do-
stać łapówkę z publicznych pieniędzy. Oni
nie wierzą chłopu — więc i tym boga-
tszym przepisywali wybory pośrednie tu-
dzież proporcjonalne, bo przy takich wy-
borach można śmiało szachrować.

Mamy kurye, pośredniość, proporcjo-
nalność, obławianie się publicznymi pie-
niądzmi, protekcję — wszystkie grzechy
publiczne haniebnego życia stańczyków
streściły się w tym projekcie.

Taki zbrodniczy projekt do ustawy
obmyślili stańczycy w Sejmie i zażądali

od Stapińskiego, żeby się na to zgodził.
Nie lubimy stapińczyków, ale wierzymy,
że Stapiński żadnemu postowi chłopskiemu
nie powiedział, jak ten projekt wygląda.
Zobowiązał się tylko, że ludowcy będą za
nim głosować, co przy zgietku piszczałek
ruskich na Sejmie bardzo łatwo uzyskać
i jak Stapiński podniesie rękę, podniosą
ręce wszyscy ludowcy.

Demokraci, czyli żydokraci blokowi,
zgodzili się, że będą w sprawach rolniczych
głosować tak jak Stapiński, bo oni są
postami miejskimi to ich wiejskie rzeczy
nie obchodzą.

Tylko poseł Cielecki, prezes Kółek
rolniczych, sprzeciwił się temu zamiarowi,
a za nim poszło owych 15 posłów, którzy
od stańczyków się oderwali i utworzyli
osobne stronnictwo, zwane środkowem.
Gdy ci środkowcy powiedzieli wszechpo-
lakom co się w tej ustawie mieści, stań-
czycy nie mogli już tej ustawy przemycić.
Wedle przepisów taka ustawa powinna
być naprzód rozpatrzona na komisji. Tylko
wtenczas, kiedy ani jeden poseł się nie
sprzeciwia można bez rozpatrywania na
komisji od razu ustawę uchwalić.

Stańczycy zamýślali zrobić podstęp.
Ponieważ oprócz nich i Stapińskiego, nikt
nie wiedział jak ustawa wygląda, ani też
czy ma być przedmiotem obrad, byłby się
nikt nie sprzeciwiał. A wtenczas uchwała,
powzięta wśród łoskołu ukraińskiego, by-
łaby obowiązywała cały kraj.

Chwilowo niebezpieczeństwo minęło.
Ale teraz należy się mieć na ostrożności,
bo jak widać, stańczycy gotowi się chwy-
cić gwałtu i oszustwa, byle na swoim
postawić.

I gdyby się oszustwo było udało —
coby powiedzieli ci chłopi, którzy stańczy-
kom lub stapińczykom oddali swoje głosy?
Wszak siebie i swoje dzieci zakuliby na
wieki w kajdany!

Ludu polski! Widzisz teraz dowodnie,
do czego zmierzają rządy stańczykowskie.
Ocknijcie się i organizujcie ludzie, jeżeli
nie chcecie przez bezczynność ukrócić
powroza, który dusić będzie szyje wasze
i waszych dzieci...

Sejm galicyjski odroczony.

We środę dnia 14. lutego odbyło się ostatnie posiedzenie sejmu we Lwowie. Jak zwykle, trzynastu ukraińskich posłów robiło przez cały przeciąg posiedzenia ukraińską muzykę. Więc ustawili cztery elektryczne dzwonki, obracali drewnianą tarakawką, gwizdali na przeraźliwych piszczałkach i trąbkach automobilowych, bili w zele czyli czonele, tłukli pulpitemi i wali w ogromny bęben japoński zwany gongiem. Wszystko to razem czyniło zgiełk przeraźliwy, rozdzierający uszy, piekielny.

Po sześciotygodniowych obradach Sejm rozszedł się na niczem. Uganianie namiestnika Bobrzyńskiego za zgodą z Rusinami okazało się daremnem. Nasza gazeta jedna miała odwagę powiedzieć, że do zgody z Rusinami nie przyjdzie, bo Rusini zgody nie chcą i nie mogą jej chcieć. Rzucił się na nas za to p. Stapiński, a posła Zamorskiego nazwał Rusinożercą. Dziś po odroczeniu Sejmu wolno nam zapytać się, kto miał słuszość — my, czy p. Stapiński i cały blok namiestnika, który za wszelką cenę żądał ugody. Blok namiestnikowski liczy w Sejmie przeszło 120 posłów na 162 wszystkich, mógł więc uchwalać co namiestnik rozkaże. A namiestnik Bobrzyński ofiarowywał Rusinom wszystko czego tylko zapragnąć mogli. I Rusini zgody nie zrobili. A więc my mieliśmy słuszość, a nie namiestnik, nie Stapiński, nie gazety blokowe, bo do zgody nie przyszło. Nie wiemy, czy namiestnik, p. Stapiński i cały blok nie wiedzieli o tem, że Rusini zgody nie chcą, czy też wiedzieli.

Jeżeli wiedzieli o tem, że Rusini zgody żadnej nie przyjmą, a mimo tego zabierali się do ustępstw, targów, rokowań i głosili w gazetach, że ta zgoda zrobić się musi — to po prostu kłamali. Kłamali po to, żeby namiestnik jeszcze kilka tygodni dłużej mógł siedzieć na swoim stołku i jeszcze trochę łaski okazać blokowcom, na wszelkie odpadki ze stołu rządowego łakomym. Było to zatem świadome oszu-

kiwanie narodu ze strony blokowych gazet. Oszustom zaś nie powinien uczeiw człowiek ręki podać. Zaczem kłamliwe gazety blokowe powinni wszyscy szanujący się ludzie precz wyrzucać.

Jeżeli jednak blokowi politycy z namiestnikiem na czele nie wiedzieli o tem, iż Rusini zgody żadnej nie przyjmą, to pokazali, że do prowadzenia polityki nie dorośli, bo nie rozumieją co się dokoła nich dzieje. A w takim razie niech się okażą uczeiwymi ludźmi i niech porzucą rzemiosło polityczne, którego nie umieją — niech idą raczej kominy wymiatać lub konie podkuwać, a nie biorą się do spraw których swoim rozumem nie mogą ogarnąć.

Tak ich nieznajomość czy kłamliwość przyniosła Polakom i całemu krajowi już dzisiaj nieobliczone szkody. Przedewszystkiem Sejm utracił powagę i znaczenie. Jest w regulaminie sejmowym paragraf, który powiada, że marszałek ma prawo każdego posła, co się zachowuje nieprzyzwoicie, wykluczyć ze Sejmu na kilka lub kilkanaście posiedzeń. Każdy przyzna, że młócenie pulpitem, czy gwizdanie na przeraźliwej piszczałce jest wysoce nieprzyzwoitem. A pan marszałek nie wyrzucił za drzwi ani jednego posła ukraińskiego.

Co wolno ukraińcowi, wolno każdemu. Odtąd wolno już niesfornemu posłowi brykać w Sejmie jak ostatniemu ulicznikowi na rynku — a marszałek nie będzie śmiał nie tylko go wyrzucić, ale nawet i upomnieć; wszak równe prawa są dla wszystkich.

Powaga Sejmu została więc w zatruwający sposób zachwiana. Czegoś poważniejszego i większego niż Sejm, niema — a gdy to najpoważniejsze i najwyższe ciało straciło powagę, to już nic nam nie zostaje. I powagę tę odebrali Sejmowi nie ukraińcy, tylko stańczycy, którzy ukraińcom na wszystko pozwalali, chociaż mają taką ogromną większość w Sejmie.

Wygląda to na piekielną i zbrodniczą złośliwość ze strony stańczyków. Oni widzą, iż w najbliższym czasie po uchwaleniu reformy wyborczej, będą musieli albo całkiem, albo w znacznej mierze z te-

go sejmu ustąpić. A więc im nie już na znaczeniu tego sejmu nie zależy. Tak przez licytację ze swego dworu wypędzany bankrut, robi w salonie gnojownię, a w sypialni kurnik, bo mu już nie zależy na porządku w tym domu, z którego musi się wynosić.

I to jest nieoceniona szkoda tegorocznej sesji sejmowej. A winni temu ci, którzy mieli większość, czyli pan namiestnik razem z **blokiem** to jest ze stańczykami, stapińczykami i żydodemokratami.

Drugą wielką szkodą są ustępstwa poczynione przez namiestnika Rusinom. Rusini mają dziś 21 posłów, namiestnik obiecał im 46. Oni tej ofiary nie przyjęli, bo chcą jeszcze więcej. Ale już przy następujących układach z Rusinami, nie będzie wolno Polakom zaczynać targów od mniejszej liczby mandatów, bo Rusini słusznie będą to uważać za kpiny czy lekceważenie, będą się słusznie obrażać. Dalejsze targi z Rusinami trzeba będzie zacząć od liczby 46 i przyczyniać Rusinom tyle, ile ich łakomstwo będzie dyktowało.

Trzecia szkoda leży w tem, że ażeby liczby chłopskich mandatów nie powiększać, a Rusinom właśnie chłopskich mandatów przyczynić, zgadzano się mileżać na to, żeby chłopci polscy, którzy liczą o milion głów więcej niż chłopci ruscy, dostali jednak mniej posłów niż Rusini. U polskich chłopów ma jeden poseł wypadać na sto dwanaście tysięcy ludności, a u ruskich tylko na siedemdziesiąt tysięcy. Taką krzywdę polskim chłopom chciał wyrazić Sejm, nazywając się polskim pod rządami bloku namiestnikowskiego.

Ale najgorsza szkoda jest inna. Oto posłowie stańczykowski stehórzyli przed garstką posłów ruskich. Pótomkowie rycerzy, których pradziadowie wojowali z Turkami, Kozakami, Tatarami i Szwedami drżeli za każdym razem, ilekroć Rusini głośniejsz gwizdać zaczęli. Kiedy muzyka ukraińska już nie wystarczała, posłowie ruscy grozili, że przyjdą z rewolwerami do Sejmu i będą strzelać. I wtenczas rząd krajowy i blok na wyścigi przyczyniali Rusinom mandatów, przestawiali obrado-

wać nad sprawami ukraińcom niemiłymi, usuwali nieprzyjemne prace z porządku obrad.

Tym sposobem okazywali, że nie prawo rządzi w Sejmie ale pałka. Nie ustawy regulują nam życie, ale rewolwer. Taką polityka podobno dawniej panowała w lasach, gdzie paragrafem była Madejowa maczuga i do takiej polityki, do takich rządów sprowadzają nasi stańczycy nieszczęśliwy ten kraj.

Czas już, aby pan namiestnik, który wprowadził gwałcenie ustaw podczas wyborów, a teraz rządy pałki i rewolweru podczas sejmu, poszedł sobie na spoczynek. Radzą mu to niemieckie gazety z Wiednia, radzi mu tak prezes Koła polskiego Biliński i jego przyjaciel od serca Korytowski. I my to samo mu radzimy. Bo jeżeli w Galicyi tylko pałką i rewolwerem można coś uzyskać, toć nigdzie nie jest napisano, że tylko chłopom ruskim wolno rewolwery nosić, a polskim nie.

I oto do takich bolesnych i strasznych doszliśmy czasów. Takie szkody przyniosła nam ta krótka sesja sejmowa. Takie owoce wydaje polityka obłudna, samolubna, polityka, której celem jest nie dobro narodu lub kraju, lecz utrzymanie się jednej osoby przy swoim stołku. Do takich wyników doprowadza polityka bloku.

Nowa Rocznicą.

W roku 1898 obchodziliśmy setną rocznicę urodzin Mickiewicza, w rok później nadeszła także rocznica Słowackiego, a dnia 19 lutego r. b. naród nasz święcił znów setną rocznicę urodzin trzeciego z wielkiej trójcy wieszczów narodowych — Zygmunta Krasińskiego. Urodził się on d. 19 lutego 1812 r. zmarł zaś 24 lutego 1859 roku. Pochodził z rodziny hrabiowskiej, bogatej, niemniej jednak nieszczęśliwym był w życiu, a to głównie z powodu nieszczęść jakie spadały na Polskę z rąk barbarzyńskich zaborców. Całą część życia swego spędziwszy na obczyźnie — tam pracował

dla Polski, oddając jej wszystkie zasoby swego szlachetnego ducha. Nie mogąc czynnie walczyć w obronie wolności narodu, krzesił ducha w rodakach, pisaniem utworów, przenikniętych na wskrós gorącą myślą polskiego patrioty. Wierzył sam w zmartwychwstanie Polski i innym wierzyć w to nakazywał. „Irydyon“, „Nieboska Komedia“, „Przedświt“ i wiele innych rymami i prozą pisanych utworów, oto plon jego pracy, który stawia go słusznie obok Mickiewicza i Słowackiego, jako trzecią, potężnym świecą blaskiem, gwiazdą poezji polskiej.

Nie streszczamy obszerniej życiorysu poety, albowiem ukazały się już w druku różne tanie i popularne wydawnictwa jubileuszowe o życiu i dziełach Zygmunta Krasińskiego, w zamian za to pomieszcza my poniżej jako wyraz hołdu dla Jego pamięci, jedną strofkę jego utworów p. l. „Hymn“, świadcząca najlepiej o tem, czego dla Polski umęczonej pragnął poeta. Modli się On w tym hymnie do Królowej Polskiej:

Królowo polska, Królowo aniołów,
Ty coś na świecie przeboleła tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich pa-
dołów,

Skróć umęczonej Polsce Twej mąk chwile!
Królowo polska, Królowo aniołów,
Rozłóż po nad nią tęczę Twej opieki,
Odwiąż jej ręce od katowskich kołów.
Bądź jej aniołem teraz i na wieki!

Cześć więc poecie, który takie szlachetne
miał pragnienia!

Dom polski w Bielsku ura- lowany,

wprawdzie nie całkowicie, ale przynajmniej na razie nie zagraża mu liczący ze strony słowarzyszenia niemieckiego, gdyż rata terminowa, która wniesiona być miała w dniu 16 b. m. całkowicie drogą składek ofiarnych obywateli pokryła na czas została. Zakomunikował o tem ze-

branym w piątek w Domu polskim robotnikom, dyrektor gimnazjum miejscowego i prezes Spółki Ochrony i Pomocy Narodowej p. Stein. Mówca poinformował zebranych jak się to stało, że tak poważna suma w dość krótkim stosunkowo czasie została zebrana, ratując Dom polski od zagłady. Stało się to dzięki niezmordowanej, jak mówił, akcji posła Jana Zamorskiego, który losom Domu polskiego zdołał zainteresować wschodnią Galicyę, a zwłaszcza Lwów, gdyż jak wiadomo, Kraków w pierwszym rzędzie powołany do sypania na tej granicy Śląska wałów ochronnych przeciw naporowi wojującego germanizmu, w akcji ratunkowej żadnego udziału nie brał. Za to Galicya wschodnia stanęła do apelu, ofiarnością swą składając dowód, że interes i potrzeby narodowe są tam rozumiane należycie i głęboko odczuwane. W ostatnim momencie poprzedzającym termin płacenia raty, dniem i nocą płynęły od strony Lwowa na ręce posła Zamorskiego i dyrektora Steina sute ofiary, nadsyłane przekazami telegraficznymi i nadto dwie instytucje bankowe deklarowały się pokryć całkowicie pożyczką sumę potrzebną na spłacenie raty. To też, gdy dyrektor Stein zawiadomił zebranych robotników o tak radosnym wyniku akcji ratunkowej co chwila zrywała się burza oklasków i okrzyki na cześć znajdującego się w objęździe powiatów posła Zamorskiego. Wybuchów radości nie było wprost końca. Profesor Mikułowski w krótkich słowach podniósł zasługi prezesa Spółki Ochrony i Pomocy Narodowej, dyrektora Steina, który wymieniając nazwiska szlachetnych, odczytując ich depesze, oraz wskazując tych, którzy jak poseł Zamorski np. dzwonili na alarm i pukali gdzie się tylko dało o składki, całkowicie pominął swoje zasługi, usuwając się w cień. O jego wyteżonej pracy wspominał prof. Mikułowski, a zebrani, którzy własnymi oczyma mieli sposobność przyglądać się cichej owocnej działalności dyrektora Steina, wyrazili mu cześć i uznanie. W radośnem podniesieniu ducha, chwając w sercach wdzięczną pamięć o tych,

kterzy nie wahali się chwili, by rzucić swą krawiec na ołtarz dobra narodowego w Bielsku, uczelnicy zebrania rozeszli się do domów. Jakkolwiek więc na Domu polskim ciąży jeszcze dług znaczny, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy koron, to jednak nie tak żywy przed oczami dowód, że jednak nie brak w Galicyi serc miłujących zagrożone nasze kresy, wierzymy w dobre zakończenie całej sprawy. A może i Kraków, umiejający tylko czasem narzekać a nawet usiłujący niekiedy pletnować rękoma, oziębłość dla spraw narodowych niektórych jednostek — może i Kraków zawstydzi się wreszcie wobec czynu, dokonanego bez jego udziału, a pod jego boki. Lubi on się nazywać „sercem Polski“, a wszak to serce nie skamieniało jeszcze, jak świadczy o tem nie Kraków wprawdzie, ale — wschodnia Galicya.

Przegląd polityczny.

Zgon Aerenthala, szefa austriackiego ministerium spraw zagranicznych nastąpił w sobotę, d. 17 b. m. Na kilka godzin przed śmiercią cesarz przyjął jego dymisyę, a w dowód wielkiego uznania dla jego zasług obdarzył go brylantami do wielkiego krzyża św. Szczepana. Następca hr. Aerenthala mianowany został hr. Leopold Berchtold, jeden z jego najbliższych przyjaciół. Powołanie hr. Berchtolda na to wysokie stanowisko świadczy, iż w polityce zewnętrznej monarchii nie zamierza rząd wprowadzić żadnych zmian.

Bezczelność hajdamaków ruskich przechodzi wszelkie granice sensu i przyzwoitości. Oto nadesłali oni wiceprezesowi Koła Polskiego i posłowi na sejm krajowy, hr. Skarbka list, w którym nazywając go rabusiem ukraińskiego mandatu, prusko-polskim hakatystą i katem ukraińskiego narodu, autor listu, występujący pod nazwiskiem Siczynski II, zawiadamia hr. Skarbka, iż Rusini postanowili przepędzić swych gnębicieli, t. j. Polaków.

Siczynski II. wzywa więc hr. Skarbka aby najpóźniej d. 15 marca r. b. złożył „zrąbowany ukraińskiemu narodowi“ mandat do rąk marszałka krajn, bo w przeciwnym razie czeka go niechybna śmierć przez zastrzelenie.

Rewolucya chińska zwyciężyła rząd stary i została już ogłoszona rzeczpospolita chińska. Prezydentem tej nowej rzeczypospolitej mianowany został znany za czasów cesarstwa, dyplomata przebiegły i niejednokrotnie zmieniający swą rolę Juanszikaj. Pierwszym czynem tego dostojnika po wyborze było ceremonialne ścięcie sobie warkocza na znak zerwania z przeszłością i pogodzenia się z nowym porządkiem rzeczy. Co do chińskich działaczy politycznych, to ci podobno nie uważają rzeczypospolitej za ostateczny ustrój polityczny państwa chińskiego, lecz za formę przejściową, po której nastąpi utworzenie w Chinach monarchii konstytucyjnej.

Reforma wyborcza we Francyi. Po burzliwej dyskusyi w Izbie poselskiej większością 100 głosów uchwalono przyjąć zasadę proporcjonalnego systemu wyborczego.

Wojna włosko-turecka w dalszym ciągu pochłania coraz to nowe ofiary i nie zdaje się, aby można było wróżyć jej bliski koniec. Wojna ta kosztuje już Turcyę, nie licząc ofiar w ludziach, 20 milionów franków. Włochy, widząc, że przełknięcie tego smacznego kaska, Trypolisu, nie przyjdzie im tak łatwo, jak początkowo przypuszczali, myślą ciągle o wywołaniu zawikłań na Bałkanach, lecz tu stoją im na przeszkodzie Austro-Węgry i Rosya, które zdecydowały się podobno do zawikłań takich niedopuszczyć. Wojna włosko-turecka zagraża więc w dalszym ciągu pokojowi europejskiemu.

Prezes „Koła Polskiego“ Leon Biliński został zamianowany przez Cesarza wspólnym ministrem skarbu dla Austro-Węgier i rządcą Bośni i Hercegowiny w miejsce bar. Buriana, który sam dobrowolnie ustąpił.

Słów kilka przed Zjazdem.

Pan Zamorski następca nieodżałowanego śp. ks. Stojalskiego zapowiedział **Zjazd stronnictwa** na dni 24 i 25 marca **do Krakowa**.

Sądzę, iż byłoby bardzo dobrze aby **obok** zgromadzeń organizacyjnych jakie **obecnie** po powiatach się odbywają, nasi najwybitniejsi stronnicy już teraz na łamach naszej gazety o Zjeździe i sprawach tam omówić się mających pisali — bo przez to nie jedna sprawa by się wyświeśliła i uzyskaloby się na Zjeździe dużo czasu przez pozbycie się często na Zjazdach prowadzonej długiej i bezpodstawnej rozprawy.

Rzeczy, o których nasz „Zjazd“ ma obradować wszystkie są bardzo ważne i nad każdym punktem porządku dziennego wywiąże się poważna dyskusya, która jak zwykle u nas Polaków (słynących z tego że lubimy się „wygadać“) przeciąga się w nieskończoność i potem na omówienie końcowych, również ważnych spraw lub wniosków, niema czasu potrzebnego dla należytego ich omówienia.

Więc jeszcze raz powtarzam: nasi kołami zwolennicy i czytelnicy powinni **obecnie** pisać o sprawach Zjazdu — i podawać praktyczne wnioski dotyczące czy to organizacyi stronnictwa, czy też jego taktyki.

Rozehodzi nam się o rozwój stronnictwa — o rozwój idei chrześcijańskiej i demokratycznej, powinniśmy więc obmyślać jak i co robić aby ten duch chrześcijański — przeniknął jak najszerze warstwy społeczeństwa i łączył a nie rozpraszał, gdyż stosunki polityczne i ekonomiczne z dnia na dzień u nas się pogarszają.

Zaledwie bowiem ruch ludowy zaczął wychodzić z powijaków — jedno, co najgorsze spotkać go mogło, były zdrady. — I tak, we własnym obozie mieliśmy zdradę Szpondra i Danielaka — zdradę Kubika, Bomby i wielu innych. — Ale za największą uważać należy, chociaż nie w naszym obozie ale w ruchu ludowym, zdradę Stapińskiego, — który z pogromcy stańczy-

ków, wroga szachrajstw i szwindlów wyborczych, stał się ich służalcem i obrońcą.

My musimy obmyśleć środki jak mamy się ochronić przed zdradami na przyszłość, jak rozwinać stronnictwo, jak pracować i z kim iść i łączyć się, aby dojść do potęgi.

Między nami niema takich jak sądzę — żeby byli przeciw „Związkowi narodowo-ludowemu“ czyli sojuszowi „narodowej demokracji z chrześcijańskimi ludowcami“ ale samodzielność stronnictw powinna być utrzymana. My powinniśmy iść dalej, łączyć do siebie tych, co stoją na gruncie chrześcijańskim i tych, którzy mienią się być ludowcami lecz są idealistami i wobec zdrady Stapińskiego, wstydzą się z nim stykać, ale łączyć się z ludźmi nieskazitelnych charakterów i czystego sumienia — jeżeli jesteśmy stronnictwem chrześcijańskim, to cnoty chrześcijańskie wobec własnych naszych współbraci, przyświecać nam powinny.

Wasz brat i sługa

Adam Zieliński.

Wypędzanie biskupów.

Kiedy rząd pruski lub rosyjski chciał zgnać Polaków, zaczynał zawsze od najtwardszej ostoji: od Kościoła. Bismarek w Prusiech usunął arcybiskupa Ledóchowskiego, rząd carski biskupa Hryniewieckiego, Symona i innych.)

Rządy zaborcze i ciemieżyrcielskie boją się biskupów, bo ci oparci o opokę Piotrową, bronią prawdy, prawa i sprawiedliwości. Biskup jest pasterzem wiernych, a dobry pasterz daje duszę za owieczki swoje. Uzbrojony w powagę urzędu, biskup śmiało karci możnych tego świata, jak to uczynił św. Stanisław wobec króla Bolesława.

To też ile razy przemoc bierze górę, zaczyna zawsze od prześladowania biskupów w myśl zdania: uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Moskale i Prusacy nie szczędzili prześladowań naszych biskupów.

I oto nagle dowiadujemy się, że nie Moskal, nie Prusak, ale Polak namiestnik Bobrzyński zamierza pruskie i moskiewskie sposoby stosować do biskupów Polaków.

Rozeszła się wiadomość, że biskup tarnowski ks. Wałęga ma być usunięty ze stolicy za to, iż ośmielił się na kongresie maryjańskim w Przemyślu powiedzieć słowa prawdy o ostatnich wyborach. Ks. biskup Wałęga jako pasterz i jako Polak przestraszył się tem spustoszeniem dusz i spaceniem sumień, jakie namiestnikowska wola sprawiła w sercach nie dość wyrobionego ludu. Przestraszył się tej zgnilizny, jaką wysłańcy namiestnika w dusze ludu wsączyli. Więc głośno przestrzegł przed takim znieprawieniem ludu polskiego przez polskie władze.

Za to pełne godności przestrzeżenie namiestnik Bobrzyński poprzysiągł ks. biskupowi zemstę. Długo pracował, aż nareszcie rozeszła się wieść, że ks. biskup Wałęga ustępuje ze swojej stolicy i idzie do Rzymu, na dyrektora polskiego przytułiska. Gazety wszczęły alarm, więc pan namiestnik ogłosił, że jeżeli ks. biskup Wałęga ustąpi, to robi to z dobrej woli a nie za przyczynieniem się namiestnika.

Ogłoszenie z gruntu kłamliwe. Ksiądz biskup Wałęga jest synem chłopca polskiego z Galicyi. Ukochał ten lud, z którego wyszedł i mimo fioletów nie wstydzi się ani rodziców ani krewnych. Kto tak swój lud ukochał, ten pragnie dla tego ludu pracować, żeby go podnieść, uszlachetnić i przez uczciwe życie do Królestwa bożego zaprowadzić. A do tej zbożnej pracy najlepszą sposobność ma ks. Wałęga na swojej biskupiej stolicy. Jeżeli ją ma porzucić, to nie z własnej ochoty, ale z przymusu.

I w ten sposób dożyliśmy najstraszniejszej chwili, gdzie namiestnik Polak przykładą rękę do wyganiania polskiego biskupa za to, że mówi prawdę. Usuwanie biskupa z politycznych pobudek jest okropnem targnięciem się na samą instytucję Kościoła katolickiego.

Pan namiestnik myśli, że opierając

się na swoim bloku, może bezkarnie mścić się za osobiste obrazy i wprowadzić sposoby moskiewskie do Galicyi.

To mu się nie uda. Lud polski nie pozwoli Kościoła poniżać. Wobec woli namiestnika umilkli panowie możni, którzy przy uroczystościach tak ślicznie głoszą, iż są katolikami.

Siedzą cicho stronnictwa polityczne, które się ponazywały chrześcijańskimi i katolickimi. A w tym powszechnym przestachu nie mają odwagi odezwać się powołani do tego stróża praw Kościoła katolickiego, księża. Polityka zamknęła wszystkim usta.

Lud polski takiej polityki nie zna i znać nie chce.

Gotuje się zamach na Kościół katolicki, a więc i na religię samą. Pan namiestnik chce biskupów wziąć w swoją służbę i zamienić ich na starostów do dycezyi. Nam dość starościńskiego ducha z powiatu — nie potrzebujemy go ze stolicy biskupiej. Z biskupiej stolicy chcemy dalej słuchać słów prawdy żywej, słów Chrystusa, a nie rozkazów p. Bobrzyńskiego. Stańmy więc w obronie tego biskupa, który pierwszy ma paść ofiarą rządów blokowych.

Niech księża dycezyi tarnowskiej zwiążą się w silną organizację ku obronie samodzielności Kościoła i niech strzegą katedry tarnowskiej. Wszyscy księża polscy z Galicyi powinni im pomódz, bo to co dzisiaj dzieje się w Tarnowie, jutro stać się może w Przemyślu, Krakowie i Lwowie. Tu już nie chodzi o ks. Wałęgę, lecz o stanowisko biskupa, o cały Kościół, o religię.

A lud polski niech zwołuje wiece i zgromadzenia, niech uchwala surowe ostrzeżenia przed wtykaniem świeckich, rządowych palców w sprawy Kościoła i religii.

Zatrwożonym księżom niech lud przez swoją powagę doda otuchy. Wiemy, że w niejednej parafii ludzie nie żyją dobrze ze swoim księdzem. Ale w tej ważnej chwili należy o tych domowych waśniach zapomnieć. Nie o tego księdza, z którego je-

stęście niezadowoleni, chodzi w tej chwili przeworskie na ręce Wojciecha Rożka 200 koron.
nie o dobrość praw Kościoła katolickiego wiary.

Ruszcie się ludzie na Boga, bo gdy namiestnik bezkarnie usiłuje biskupa Walegę, postara się wnet o to, ażeby wasze kościoły stały się tylko ekspozyturą, żandarmerji czy policyi, a wasze katedralne stolice tylko ługami starostów. On do tego zamierza, a byle mu się początek udał, to dalej już mu łatwiej pójdzie.

Obecnie zwołujecie zgromadzenia z powodu ustawy wyborczej do Sejmu. Niech na każdym takim zgromadzeniu znajdzie się ktoś, kto poruszy sprawę usuwania biskupa Walegi. Zwołujecie także osobne zgromadzenia w tej sprawie. Niech na każdym zgromadzeniu zapadnie następująca uchwała:

Zgromadzeni potępiają zamiar usunięcia ks. biskupa Walegi za jego kapłańskie i polskie stanowisko jako zamach na prawa Kościoła katolickiego i religii a zarazem ostrzegają władzę świecką, żeby z religijnymi uczuciami ludu polskiego lekomyślnie nie igrała.

A więc na wiece i na zgromadzenia ludu polski!

Złożyli w Redakcyi.

Na dom polski w Bielsku:

Górski Tomasz z Przemyśla 2 kor. — Poseł J. Dobija zamiast wieńca na trumnę śp. Maryi Podgórskiej 10 kor. — Z Wolanki: łazynier Szczepanowski 4 kor. Warsztat Mermona-Dudziaka 3 kor. Ks. W. K. 2 kor., Kielar M., Twaróg J., Gąsiorowski J., Kafel J., Kuszyk W., Wierzbicki St., Skibiński Br., Mermon Cz., Czarniecki L., Zborowski St., po 1 kor. — Kosiński F., Czubański K., Spisak J. po 50 hal. Sobon N., Puchala J., Mikosz K. po 40 hal. Struk Br., Kukielka J., Braja M. po 30 h. Wójtowicz E. 20 hal. Brzana L. 10 hal. — J. D. z Białej ku uczczeniu śp. Maryi Podgórskiej, składa 2 kor. — Gmina Rudy

Na pomnik śp. ks. śl. Słojanowskiego:

Tomasz Górski z Przemyśla 1 kor. — Z Brzeska: Gumularz Jan 2-10 kor. Józef Pałka 2 kor. Hilary Butkiewicz, Marek Szczupak, Jakób Koźlik, po 1 kor. Wład. Dobrzański 40 gr. — Ludwik Kępcyński z Makowa 5 kor.

Na polską Ochronkę Imienia Andrzeja Potockiego w Białej, (na ręce Wbnej Matki Maryi Longiny.)

Wincentowie Sierakowscy z Białej 10 kor. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryi Podgórskiej.

Zgromadzenia powiatowe stronnictwa

odbędą się:

w niedzielę 25 lutego o godz. 11. w południe w **Rzeszowie** w szatni „Sokoła”,
we wtorek 27 lutego w **Limanowej**.
we środę 28 lutego w **Nowym Targu** w sali Sokoła.

we czwartek 29 lutego w **Krośnienku** nad Dunajcem, sala Kasyua, Dom zajezdny Nr. 144,

w niedzielę 3 marca w **Jaworznie** o godz. 12-tej w południe.

Porządek obrad:

- 1) zagajenie.
- 2) położenie polityczne.
- 3) organizacya polityczna, zawodowa i prasowa.
- 4) wybór zarządu powiatowego.
- 5) wnioski uczestników.

O położeniu politycznem, jak również o organizacyi politycznej, zawodowej i prasowej mówić będzie poseł Jan Zamor-

ski. Przy organizacyi zawodowej omawiane będą potrzeby włóścian i rzemieślników.

Gorąco zachęcamy wszystkich wiernych stojałowczyków oraz członków związku narodowo-ludowego, aby na zebrania te jaknajchętniej przybywali. Ani jednego członka lub przyjaciela stronnictwa zabraknąć nie powinno. Każda gmina, należąca do powiatu powinna być jaknajliczniej reprezentowana przez wszystkich stojałowczyków i ludzi dobrej woli.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Odczyty bezpłatne w seminarjum polskiem odbędą się w Białej w bieżącym tygodniu: Dnia 27 we wtorek, prof. T. Mikułowski: Z naszych dziejów porozbiorowych. 9. Dzieje Galicyi pod panowaniem austriackiem, w dobie konstytucyjnej.

Pogrzeb śp. Maryi Podgórskiej, żony prof. gimnazjum T. S. L., odbył się w Białej w niedzielę ubiegłą przy licznych udziałach publiczności tutejszej i przyjezdnej. Liczny udział publiczności oraz te kwiaty złożone na grobie najlepiej świadczyły o tem jak wielką znów ponieśliśmy stratę w osobie zmarłej przedwcześnie, bo zaledwie 31 lat liczącej szczerzej przyjaciółki ludu, spieszącej zawsze z pomocą tam, gdzie wzywał obowiązek społeczny i narodowy. Trumnę ze zwłokami zmarłej nieśli na swych barkach towarzysze pracy i robotnicy. Nad grobem zaś w serdecznych słowach pożegnał zwłoki nieboszczki dyrektor gimnazjum p. Stein, poczem gorącemi słowami uczcił Jej pamięć w imieniu rzesz roboczych p. Pysz, robotnik ze Straconki.

Cześć zmarłej, która dla sprawy narodowej umiała liczne ponosić ofiary, a mężowi Jej, z powodu ciosu, który Go tak boleśnie dotknął, składamy na tem miejscu wyrazy serdecznego współczucia.

Walne zgromadzenie Koła T. S. L. w Bielsku odbędzie się we wtorek 27 lutego, o godz. 7 wieczorem w Domu Polskim.

Z Łodygowic. Zapraszamy wszy-

stkich stojałowczyków z Łodygowic, na podobne zebranie do czytelní w lokalu p. Józefa Wajdy, w niedzielę d. 25 b. m. po nieszpórach i gorzkich żalach — w celu wybrania jednego z członków na zjazd stronnictwa do Krakowa.

Komitet: J. S. — P. M.

Ze Szczyrku. W dniu 3 lutego odbyło się tu, staraniem robotników, pracujących w Bielsku-Białej, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego. Mszę św. odprawił miejscowy ks. proboszcz Andrzej Kufta. Po mszy przemówił do nielicznej gromadki robotników, emerytowany nauczyciel Marcełi Bach. W krótkich słowach przypomniał on zasługi śp. ks. Stojałowskiego i czasy kiedy nieboszczyk był proboszczem w Kulikowie, gdzie kardynał Puzyna, po trzydniowej wizycie b. Wodzowi stronnictwa naszego wręczył dekret, zawiadamiający go o tem, że już proboszczem być przestał.

Prezes komitetu miejscowego J. Wałęga podziękował obecnym za uczczenie pamięci zmarłego i na tem uroczystość została zakończona.

J. W.

We Włosienicy odbył się d. 28 stycznia wiec, staraniem p. posła Ludwika Dobija. Przewodniczył ks. Józef Grudzieński. Na wstępie poseł Dobija podniósł w swej przemowie gorliwą, wytrwałą i skuteczną pracę śp. ks. Stojałowskiego oraz zasługi jego spadkobiercy politycznego p. posła Jana Zamorskiego. W dalszym ciągu przemówienia poseł Dobija wyjaśnił zebranym cel pracy w parlamencie, omówił sprawę budowy kanałów w Galicyi, budowy szkół we Włosienicy, w Monowicach i Porębie oraz w drugiej połowie Dworów. Mówca zachęcał gorąco do solidarności i wytrwałości w pracy zbiorowej, politycznej i gospodarczej. Po przemówieniu nagrodzonym licznymi oklaskami, rozpoczęła się dyskusya i interpelacye, na które odpowiedzi udzielał p. poseł Dobija. Zebranie zakończono dopełnieniem wyboru komitetów gminnych dla gmin: Monowice, Włosienica i dla II. części Dworów.

Augustyn Olek.

Wydawnictwo jubileuszowe. Już od dawna dawał się uczuć brak popularnego wydania dzieł Zygmunta Krasińskiego. I teraz w roku jubileuszowym, wydano liczne prace o twórczości poety, postanowiono wydać wszystkie jego dzieła, lecz zapomniano, że są jeszcze warstwy, które tych rzeczy nie rozumieją, a przecież należy je również zaznajomić z twórczością poety, tak dotąd mało znanego i mało rozumianego. Kierując się tą myślą, Krakowska Drukarnia Nakładowa wydała Wybór pism Zygmunta Krasińskiego, opracowany przez znanego nam popularyzatora naszych wielkich pisarzy, A. Januszewskiego. Broszurka ta zastosowana do pojęć ludu polskiego, dzieli się na dwie części. W pierwszej podaje nam autor w sposób jasny i przystępny pogląd na życie i działalność Krasińskiego, w drugiej mamy wyjątki z najcenniejszych dzieł, opatrzone objaśnieniami. Nie wątpimy, a również mamy nadzieję, że Zarządy Kół T. S. L., Towarzystwa oświatowe i poszczególni pracownicy na niwie narodowej oświaty poprą to wydawnictwo i postarają się o jego rozszerzenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1912/13 w pierwszej połowie kwietnia 1912.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który 1) wykaze się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienaganny obyczajowo, 2) w terminie przez Dyрекcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoročną praktykę ogrodniczą, a czynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 360 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być

mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 20 marca 1912 do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Oprócz uczniów zwyczajnych, Dyrekcyja przyjmuje także praktykantów ogrodniczych.

Prośba. Ktoby z Szanownych Czytelników mógł mi przysłać numer „Cepów“ z trzech pierwszych lat od kiedy wychodzić zaczęły, wynagrodziłbym mu chętnie i hojnie tę jego przysługę.

Józef Wałęga w Szczyrku
pocztą: Buczkowice.

Nowy tygodnik ludowy poczęło od stycznia wydawać w Krakowie Polskie Tow. Emigracyjne. Tygodnik ten p. t. „Praca“ poświęcony jest przeważnie sprawom emigracyjnym. Udziela więc informacji robotnikom udającym się za morze, albo też szukającym chleba za granicą. Pomiejsza też opisy życia Polaków na obczyźnie, informuje o stosunkach zarobkowych w krajach, dokąd udają się nasi wychodźcy, urozmaica zaś treść pisma powiastkami, korespondencyami ze stron dalekich i zdobi każdy numer ilustracyami. Redaktorem tego pisma jest p. Józef Okołowicz, przedpłata zaś całoroczna wynosi w Galicyi i całej Austrii 2 korony. Dotychczas wyszło już kilka zeszytów tego pisma, a każdy z nich zaleca się tak szatą zewnętrzną jak i treścią. Redakcyja i administracyja mieści się przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 21 w Krakowie.

Odpowiedzi redakcyi i administracyi.

Antoni Blok w Mun. Przesyłkę ostatnią opłacony rok 1912 do końca. Aleks. Korecki w Tucz. Przekaz na pocztę odszukano a kalendarze czy doszły?

Anchor Linia

jedna z najstarszych angielskich linii okrętowych przewozi regularnie co tygodnia pasażerów I, II i III klasy do **New Jorku, Bostonu, Filadelfii i Kanady** pospiesznymi okrętami. Okręty najnowszej konstrukcyi zaopatrzone u Markoniego system telegrafu bez drutu, telefon podwodny, przyrządy wstrzymujące trzęsienie i kołysanie, elektryczne oświetlenie, a kajuty III klasy o 2, 4 i 6 łózkach są obszerne, bocznemi oknami dobrze przewietrzane i czysto utrzymywane. Wikt wyśmienity, jak zwyczajnie wymagany przez angielskich podróżnych. Słowem: okręty bezpieczne, wygodne i szybkie. Polacy ze wszystkich wygod korzystają w równej mierze z Anglikami, a ceny przewozu w porównaniu do wygod są nader przystępne.

Po wszelkie informacye co do cen i podróży pisać do zastępców tej linii.

Biuro przewozowe „OJCZYŻNA“ (Vaterland).

Postbox 664 Rotterdam-Holland.

List zwyczajny kosztuje 25 hal. kartka 10 hal.



Na paty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż polska“ zaliczyła do bojkotu.



Dla
Soli potasowej — opust
frachtowy 50⁰,-wy umo-
żliwia każdemu rolnikowi —

podniesienie wydajności swej roli.
Sól potasowa o gwarantowanej zawar-
tości 40—42%, potasu wzmacnia osła-
biając wskutek mrozów orzmię, pod-
nosi ilościowo i jakościowo plon zbóż

warzyw, okopowych, jarzyn i t. p.
Kalcit stassfurtki zawiera 12-40—15%, potasu.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
JÓZEF KARRACH
Lwów, ul. Kościuszki l. 18.
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Rzadka sposobność korzystnego kupna.

W Aseksanderfeld jest z powodu wyprowadzenia się, do nabycia, w oddaleniu tylko 500 kroków od Bielska, w pobliżu akcyjnego bielskiego browaru: 1) Duży, silnie zbudowany dom wiejski, czy willa o 7 pokojach, z 3 kuchniami, obszernym sadem i 2 dużymi ogrodami. 2) Dom gospodarski o 2 pokojach, sieni, pralni, 2 sklepionych stajniach, 2 głębokich studniach. Do tego przylega grunt I-iej klasy. Obszar całego gospodarstwa wynosi 9 morgów 500 sążni kwadratowych. Cena 48 tysięcy koron. Zadek wymagany 20 tysięcy koron. Pośrednicy otrzymają po złożeniu zadatku, 1 tysiąc koron prowizji. — Blizszych wskazówek udziela Bracia Aleksandrowicz w Bielskiej obok poczty, lub w ekspedycji. Zgłosić się też można pod adresem: Skrytka pocztowa l. 12 w Bielsku.

2 chłopców do nauki przyjmie zaraz **Adolf Dzida** majster szewski 10—1 w Cieszyńcu, ulica Bobrecka l. 22.

Ucznia syna porządných rodziców przyjmie zaraz **Józef Müller**, majster szewski w Bielsku, ul. Blichowa l. 58.

Kilku uczni przyjmie natychmiast **Franciszek Zambalski**, majster krawiecki w Bielsku ul. Blichowa l. 16.

Drabiny

wyrób największej specjalnej fabryki w Europie, sikawki, jakoteż wszelkie przybory ogniowe i strażackie poleca:

Biuro „REKLAMA“

Kraków, Krowoderska 15.

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

We wszystkich miejscowościach zachodniej Galicyi **pod nader korzystnymi warunkami** znajdują osoby bez różnicy płci i wieku — poboczny łatwy zarobek lub stałe zajęcie.

Zgłoszenia pod lit. R. 3. do Biura „REKLAMA“ Kraków, skrytka pocztowa. 3—1

Wyższe zbiory
większe dochody **tylko** przez obfite
nawożenie
t o m a s y n ą

Wiosenne nawożenie
Mączką żużlową THOMASA
(tomasyną)

ze smakiem
na worku



„gwiazda“

zboż, okopowych, łąk i pastwisk
opłaca się teraz — jeszcze bardziej, ze
względu na **50% opust** frachtowy i na-
der przystępnej ceny;

Jenerałna Reprezentacya dla Galicyi
8—2 i Bukowiny

JÓZEF KARRACH,

Lwów, Kościuszki l. 18.

Falsyfikatów strzedz się należy.

! Wędliny potaniały!

Wysyłam do wszystkich sklepów, jako też
i Kółek rolniczych: 10—7

słoninę polską grubą	po K	1 60
sadło	po „	1 60
smalec topiony	po „	1 70
kielbasę siekana	po „	1 70
słoninę przerośniętą	po „	1 50
boczki surowe wędzone	po „	1 56

Stefan Siozkowski,

fabryka wyrobów masarskich.

Kraków, ul. Sławkowska 11.

Piękne gospodarstwo

jest z wolnej ręki do sprzedania. Dom murowany o 3 izbach, chlew, chlewki, stodoła, piwnica, studnia żródelna, 2 ogrody, z tych jeden owocowy ze 100 szczepami, gaje, 5 morgów dobrego, ornego gruntu, w jednym kawałku. Cena bardzo niska. Zgłoszenia pod adresem: **Antoni Górowicz** Kozy, nr. 151.

Szczepy owocowe już czas zamawiać!

Jablonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, dwu-, trzy-, czteroletnie, 1 sztuka 50, 60 i 80 halerzy. Kto potrzebuje, temu się wyśle za pobraniem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyła się każdemu darmo. **Zarząd ogrodu,** przy 6—2 cmentarzu **Kraków.**

Parcela w jednej sztuce obejmująca 5 morg ornego gruntu, w Kamienicy, o 10 minut drogi od Bielska, jest do sprzedania. Wiadomość pod adresem: **Jan Kobiela,** w Kamienicy, obok restauracyi p. Pawlety, poczta Bielsko. 3—2

Katolik poszukuje wydzierżawienia szynku; na wsi, lub odstąpienia konsensu. Zgłoszenia listowne wraz z podaniem ceny dzierżawy, pod adresem: **S. J. 14,** poste restante Wadowice. 3—2

Ucznia do nauki kowalskiej, w wieku lat 15—16, syna uczciwych rodziców przyjmę zaraz. Zgłoszenia pod adresem: **Jerzy König** w Starem 3—2 Bielsku (Śląsk).

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA

Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNE

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres
OGRODNICTWA I ROLNICTWA.

Towar doborowy. Ceny nie ie. Cennik i specjalne oferty wysyłam
opłatnie 10 5

E. FREEGE, KRAKÓW.

Chłopiec umiejący czytać i pisać,
roztropny i uczciwy.
w wieku lat 15, zostanie przyjęty na nau-
kę do zakładu szlifierskiego. Zgłoszenia
pod adresem: **Franciszek Prażmo-
wski**, Cieszyn, ulica Szyftowa 1. 1.

Czeladnik rymarsko-siodlarski,
zdolny i rzetelny, pochodzący z Leżajska,
a wyuczony w Skoczowie, poszukuje za-
jęcia. Wiadomości udzieli **Franciszek
Prażmowski**, Cieszyn, ulica Szyfto-
wa 1. 1. 3 3

Robotnicy i robotnice
do robót polowych i dworskich do Czech,
Morawy, Galicyi odjeżdżać mogą czterna-
stego marca lub później. Zapewniam ucz-
ciwe ułatwienie i uczciwy kontrakt. Wiele
agentów ludzi oszukuje — takich unikajcie.
Do Prus nie wysyłam, bo w kraju jest
lepiej i zarobić można więcej. **Bronisław
Krasiecki**, Kraków ul. Gołębia 16.

Najlepszem dla dzieci
być i będzie

**Kathreiner
Kneippowska
kawa słodowa.**

Kathreiner wzmacnia
dziecięce i czyni mleko
przyjemnem w razie,
jeśli dziecko mleka
nie lubi.

Kathreiner
wnosi szczęście do
ogniska domowego.